

# Jury Turonak, Zdzisław J. Winnicki

---

## "Ljudzi SBM", Jury Turonak, Wilno 2006 : [recenzja]

---

Wschodnioznawstwo 4, 189-208

---

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Jury Turonak, *Ljudzi SBM*,**  
**Wydawnictwo Gaudas, Wilno 2006, ss. 224, ilustracje**  
(Zdzisław J. Winnicki)

Od szeregu lat, po objęciu władzy w Republice Białoruś (RB) przez Aleksandra Łukaszenkę niezależna, *narodowa* historiografia białoruska ma duże problemy z publicznym artykułowaniem poglądów na łamach publikacji wydawanych w RB. Od razu podkreślamy, że nie dotyczy to w zasadzie problematyki badawczej, ale osób, środowisk, wobec których władze stosują szereg zabiegów o charakterze represyjnym. Jednym z takich zabiegów jest praktyczne uniemożliwienie dostępu do drukarni a następnie ogólnopaństwowego kolportażu i sieci księgarskiej. Nie oznacza to jednak, że wydawnictwa takie (publikacje) na terenie Białorusi nie funkcjonują albo, że podlegają konfiskacie. Są sprowadzane i rozprowadzane *środowiskowo*, omawiane w krytyce naukowej – są mimo wszystko obecne we współczesnym białoruskim obiegu naukowym. Tym bardziej, że poczynszy od lat 90. XX w. białoruskie środowiska naukowe przyjęły zasadę tzw. *narodowej koncepcji historii Białorusi* polegającą generalnie na reinterpretacji dotychczasowego opisu zdarzeń odnoszących się do historycznego obszaru oraz *etnosu* białoruskiego. Metodę tę można określić jako „białorusocentryzm” czyli zasadnicze zakwestionowanie (kwestionowanie) dorobku nauki polskiej, litewskiej, sowieckiej i rosyjskiej<sup>1</sup> w kwestiach odnoszących się do wydarzeń i zjawisk politycznych na, odpowiednio, obszarach: Ziemi Północno-Wschodnich I i II RP, Wielkiego Księstwa Litewskiego, BSRR i Kraju Północno-Zachodniego cesarstwa. Zasadniczym celem wspomnianej *narodowej koncepcji historii* jest budowa narodowej świadomości współczesnych Białorusinów poprzez wskazywanie na elementy ich państwowości – myśli, dorobku państwowego w przeszłości<sup>2</sup>. Obok tej metody, od wielu lat funkcjonuje powszechnie wdrażana w szkolnictwie oraz administracji prezydencka (A. Łukaszenko) tzw. *ideologia państwowa RB*, mająca za cel utrwalenie świadomości narodowej współczesnych Białorusinów poprzez

---

<sup>1</sup> Por. na ten temat: Z. J. Winnicki, „*Narodowa koncepcja historii*” jako doktrynalne założenie metodologiczne współczesnej historiografii białoruskiej, [w:] *Nadzieje, złudzenia, rzeczywistość. Studia z historii Polski XX wieku. Księga dedykowana Profesorowi Tadeuszowi Wyrwie, W. Hładkiewicz, M. Szczerbiński* (red.), Gorzów Wielkopolski 2004, s. 469-489.

<sup>2</sup> Por. na ten temat: Z. J. Winnicki, *Historiografia jako metoda kształtowania współczesnej białoruskiej świadomości narodowej*, „*Echa Przeszłości*” 2006, nr 7, s. 343-375.

szerzenie oficjalnej – prorządowej „myśli państwowej”, czyli skupienia społeczeństwa RB wokół bieżących koncepcji społeczno-politycznych prezydenta RB. W odniesieniu do historiografii jako głównej podstawy budowania współczesnej białoruskiej świadomości narodowej można stwierdzić, że obie te koncepcje do pewnego momentu nie wykluczają się, gdyż dowodzą istnienia dorobku i myśli państwowej Białorusinów w przeszłości, z tym, że *ideologia* w szczególny sposób podkreśla znaczenie białoruskiej państwowości sowieckiej w postaci BSRR<sup>3</sup> oraz współczesnej RB.

Dyskusja kulturowo-polityczna poza nurtem oficjalnym odbywa się na Białorusi poprzez nieliczne wprawdzie, lecz opiniotwórcze periodyki przeznaczone dla tamtejszej inteligencji. Szczególną rolę zajmuje wydawany na wysokim poziomie periodyk *ARCHE-PACZTAK*<sup>4</sup>. Niemniej środowiska opozycyjne w szczególnym zakresie represjonowane bądź wykluczane od wpływu na białoruską opinię publiczną organizują swoje instytucje poza granicami RB. Istotną rolę odgrywa w tym przypadku Wilno, mające w tym zakresie znaczącą tradycję jeszcze sprzed II wojny światowej. W polskim wówczas Wilnie gromadziły się bowiem niesowieckie, narodowe instytucje białoruskie, w tym związane z Białoruską Chrześcijańską Demokracją – partią, środowiskiem znaczącym dla białoruskiego ruchu narodowego (BChD miała posłów w polskim sejmie<sup>5</sup>, zaś działaczem tego środowiska był ojciec Jury Turonaka, Branisław).

Obecnie w Wilnie emigranci z RB utworzyli niepubliczny Białoruski Uniwersytet Humanistyczny oraz wydawnictwo *Gudas* (lit. *Białorusin*), które między innymi opublikowało recenzowaną pozycję.

Książka Jury Turonaka zasadniczo wpisuje się w koncepcję pierwszą – *narodową koncepcję historii Białorusi*. Co więcej, znacznie wyprzedziła ją, gdyż Autor podjął tematykę badawczą najnowszej historii Białorusi o wiele wcześniej, czyli wtedy gdy w BSRR była ona niemożliwą. Podjął ją w Polsce jeszcze w PRL.

<sup>3</sup> O *ideologii państwowej RB* por. np. w: Z. J. Winnicki, *Ustrój polityczno-administracyjny Republiki Białoruś – zarys problematyki*, [w:] *Europa Wschodnia. Dekada Transformacji. Białoruś*, B. J. Albin, W. Baluk (red.), Wrocław 2004, s. 17-77. Tematyka *ideologii* czeka na kompleksowe opracowanie. W RB jest m.in. przedmiotem akademickim, do którego wydano szereg podręczników. Jedyną jak dotąd próbą analizy jest część opracowania, jakie sporządził o. Piotr Rudkowski (w Polsce piszący także jako Piotr Rudkouski) pt. *Powstawanie Białorusi*, Wrocław 2009, Wyd. Kolegium Europy Wschodniej im. Jana Nowaka-Jeziorańskiego. Elementy tej książki drukowane były najpierw na Białorusi jako eseje polityczne w periodyku *ARCHE-PACZTAK*, następnie zostały wydane w Wilnie (2007 r.) przez tamtejszy Instytut Białorusistyki pod tytułem *Paustainie Bielarusi* (Wydawnictwo *Nasza Niwa*). Piotr Rudkowski charakteryzuje wspomniane podręczniki konkludując, że owe teoretyczne opracowania niewiele mają wspólnego z praktyką uznaną przez Rudkouskaha za: bieżące *ad hoc* koncepcje polityczno – ustrojowe prezydenta RB.

<sup>4</sup> Redaktorem naczelnym czasopisma jest Waler Bułhakau (Bułhakow).

<sup>5</sup> Por. na ten temat np. Z. J. Winnicki, *Bielaruskija pasły u sejmie II Reczypaspalitaj 1928-1930*, [w:] „Wiestki Instytutu Bielarusawiedy” [Heidelberg] 1989, z. 6, s. 9-22.

Jerzy Turonek jest bowiem Białorusinem urodzonym w województwie wileńskim przedwojennej Polski, po wojnie zamieszkałym na stałe w nowej Polsce. Był więc obok emigracyjnych historyków białoruskich na Zachodzie jedynym i pierwszym, który w tej części Europy zbadał, opublikował i popularyzował to co później już w BSRR-RB nazwano nurtem badawczym według *narodowej koncepcji historii Białorusi*. Jego pierwsza monografia zatytułowana „Białoruś pod okupacją niemiecką”, obroniona jako doktorat w PAN w 1986 r., ukazała się drukiem w Polsce w roku 1989 (drugie wydanie: 1993) a na Białorusi w cztery lata później. Jak pisze badacz białoruski młodego pokolenia Jury Hrybouski (w Polsce występuje jako: Jerzy Grzybowski):

(...) Od tej chwili książka Jerzego Turonka stała się swego rodzaju przewodnikiem i jedynym podręcznikiem dotyczącym okresu okupacji hitlerowskiej na Białorusi. Przez długie lata rozprawa stanowiła swoisty punkt odniesienia dla badań wielu historyków zajmujących się rozmaitymi aspektami II wojny światowej na Białorusi<sup>6</sup>.

Nie ulega zatem wątpliwości, że Jury Turonak jest w pełni kompetentny warsztatowo (i jak wskażemy dalej – źródłowo) by zaprezentować temat dotyczący zagadnienia kompletnie zmilczanego w historiografii białoruskiej okresu sowieckiego. Naszym zdaniem powodem takiego stanu rzeczy był kolaboracyjny charakter przedmiotu badań Turonaka – „Sajuzu Biełaruskaj Moładzi” (w tłumaczeniu polskim: „Związku Młodzieży Białoruskiej”). SBM był bowiem w istocie rzeczy czymś w rodzaju białoruskiego *Hitlerjugend*. Jury Turonak jest innego zdania. W SBM niezależnie od jego nacjonalistycznej i hitlerowskiej proveniencji upatruje natomiast forum *patriotycznej postawy białoruskiej młodzieży w warunkach wojny i okupacji*<sup>7</sup>. Czym bowiem był SBM stanowił statut tej organizacji. Ideowe założenia zawarte we Wstępie do statutu głosiły:

<sup>6</sup> J. Grzybowski (rec.), J. Turonak, *Madernaja historyja Bielarusi*, Wilno 2009, [w:] *Studia Interkulturowe Europy Środkowo-Wschodniej*. Tom 2, J. Koźbiał (red.), Warszawa 2008, s. 147. Książka stanowi zbiór prac i monografii Jury Turonaka, w tym wspomnianej *Białoruś pod okupacją niemiecką*, a także drugiej znaczącej monografii *Wacław Iwanowski i odrodzenie Białorusi*, pierwsze wydanie Warszawa 1992, o wybitnym białoruskim działaczu odrodzeniowym, jakim był prof. Politechniki Warszawskiej Wacław Iwanowski, pod koniec życia burmistrz w okupowanym przez hitlerowców Mińsku. Iwanowski był jednym z trzech braci Iwanowskich urodzonych w polskiej rodzinie szlacheckiej herbu *Rogala* na Nowogródzczyźnie, z których każdy wybrał inną opcję narodową: Jerzy Iwanowski był polskim ministrem w latach 1919-1921, Tadeusz – jako Tadas Ivanauskas – profesorem Uniwersytetu w Kownie. Recenzowana tutaj pozycja o „Ludziach SBM”, mimo iż wydana po raz pierwszy w roku 2006 nie weszła do tomu prac zebranych Jury Turonaka.

<sup>7</sup> Podkreślamy w tym miejscu, że pierwsze (tu recenzowane) wydanie książki zostało w znacznym stopniu sfinansowane z funduszy Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej, co wydawnictwo Gudas uwypukla na metryczce książki przed stroną tytułową.

Naród białoruski, który od ponad 300 lat był uciskany przez Polaków i Moskali a w ostatnim ćwierćwieczu okaleczony w sposób szczególny moralnie i duchowo przez żydo-bolszewizm pragnie gruntownej odnowy i zagojenia ran jakie zadali mu jego śmiertelni wrogowie. Historia dowodzi, że przyszłość narodu zależy od sposobu wychowania jego młodzieży. (...) Białoruś i naród białoruski winny przyjąć kurs na Nową Europę, maszerować z wszystkimi narodami europejskimi zmierzającymi pod przewodem Wielkich Niemiec. W takim kierunku winna zdążać młodzież białoruska, której należy uświadomić jej cel jakim jest walka przeciwko bolszewizmowi i żydostwu a przy tym należy docenić w tym sensie epokową rolę wielkiego narodu niemieckiego, który poczuł swą odwagę i siłę by wziąć na siebie ciężar krzyżowego pochodu przeciwko żydowsko-bolszewickiej nawale. Szczególnie mocno młodzież białoruska winna uświadomić sobie to, że dane jest jej żyć w epoce Adolfa Hitlera, Wodza Nowej Europy. Sytuacja sprawy białoruskiej z europejskiego punktu widzenia zależy od wychowania młodzieży białoruskiej w duchu nacjonalizmu i patriotyzmu, które to cechy moralne winny kształtować każdego z jej przedstawicieli. Te wartości moralne najwyższego lotu winny opierać się o idee ducha Nowej Europy, którym kierują narodowo-socjalistyczne Niemcy. Stawiając takie zadania przed młodzieżą białoruską jesteśmy głęboko przekonani, że nie może ich urzeczywistnić samodzielnie ani dom rodzinny, ani szkoła, ani starsze pokolenie Białorusinów. Zadanie, jakiego chcemy dokonać, może zrealizować tylko organizacja młodzieży – *Związek Młodzieży Białoruskiej*<sup>8</sup>.

Opracowanie Turonaka powstało w oparciu o bardzo bogatą bazę źródłową. Składają się na nią archiwalia z AAN w Warszawie, Archiwum Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich, Narodowego Archiwum RB w Mińsku i prywatnego archiwum Autora. Następnie jest to 16 pozycji źródeł (zbiorów) drukowanych, 43 pozycje literatury oraz przyczynków naukowych i publicystycznych związanych z przedmiotem badań, wreszcie źródło szczególne: 25 różnej objętości relacji, jakie Autor pozyskał od mieszkających na Zachodzie byłych działaczy i członków SBM. Te ostatnie mają wartość wyjątkową, gdyż pochodzą od *ludzi SBM* bezpośrednio zaangażowanych w sprawy, o których traktuje książka.

Praca składa się ze wstępu metodologicznego, 7 rozdziałów, zakończenia – *refleksji* oraz zestawu dokumentów organizacyjnych SBM, utworów literacko-poetycznych powstałych w szeregach organizacji, zestawu źródeł i literatury, indeksu osób.

We Wstępie noszącym tytuł „Badania pod presją polityki” (s. 5-17) Jury Turonak wyjaśnia cele oraz okoliczności, jakie skłoniły Go do podjęcia próby wyjaśnienia fenomenu SBM. Formułuje także konkretne kwestie – pytania naukowe, na jakie starał się odpowiedzieć w swojej książce. Stwierdza zatem, że SBM powstał za zgodą i działał pod nadzorem niemieckich władz okupacyjnych na terenach okupowanej Białorusi i w Niemczech. Autor nie wyjaśnia terytorialnego zasięgu

<sup>8</sup> Wstęp do statutu organizacji młodzieżowej „Związek Młodzieży Białoruskiej” (ZMB) [w:] J. Turonak, *Ljudzi SBM*, Wilno 2006, Wyd. Gudas, s. 166-167 (tłum. z białoruskiego Z. J. Winnicki).

pojęcia „Białoruś” a wiemy (i wynika to z dalszej narracji), że organizacja funkcjonowała w utworzonym przez Niemcy tzw. Generalnym Okręgu Białoruś, który obejmował obszar sowieckiej Mińszczyzny oraz części polskich województw nowogródzkiego, wileńskiego i poleskiego<sup>9</sup>. Dodaje przy tym, że SBM jako „unikalna organizacja, jakiej nie było wcześniej ani później [a która] wpływała na patriotyczne wychowanie młodzieży białoruskiej i formowanie jej antybolszewickiego nastawienia [ideowego]” (s. 6). Władze sowieckie traktowały SBM jako formację kolaboracyjną a nauka i propaganda sowiecka przez długie lata – pisze Autor – „lżyły działaczy białoruskich, którzy wykorzystując warunki okupacji dążyli do wzmocnienia sił narodowych przygotowując je do walki o państwową niepodległość Kraju”. „SBM-owską epopeję nie opisywali przez długie lata emigranci” obawiając się piętna *kolaboracjonizmu*. Pierwsze wzmianki zaczęły się tam ukazywać dopiero 10 lat po wojnie na łamach monachijskiej emigracyjnej „Bačkauszczyzny”<sup>10</sup>.

Pierwsze naukowe opracowania tematyki SBM w 1960 r. podjął niemiecki badacz Rudolf Herzog, opracowując monografię Wydziału Młodzieży Ministerstwa Rzeszy ds. okupowanych terenów wschodnich. Później, jak pisze Turonak, emigracyjni działacze i pamiętnikarze białoruscy wracali do tematu. Szczególną okazją były uroczyste obchody 50-lecia powstania SBM, jakie w roku 1993 odbyły się na obrzeżach Mińska pod hasłami: „Nie – fałszowaniu historii!”, „Nie – faszyzmowi i komunizmowi!”. Jak podkreśla Autor, ujawnieni wówczas byli działacze SBM „mieli nadzieje na rehabilitację organizacji” i dodaje, że w Polsce powstała organizacja o identycznej nazwie. Do rehabilitacji nie doszło. Ukazały się natomiast liczne publikacje, w tym dokumentalna praca Aleksandra Kawaleni zatytułowana „Proniemieckie związki młodzieżowe na Białorusi” (1999 r.). Niemniej na Białorusi rozpoczęto szeroko zakrojoną dyskusję w sprawach nie tylko SBM, ale także innych, niesowieckich inicjatyw białoruskich z czasu wojny i okupacji.

W takiej sytuacji Jury Turonak podjął się – jak pisze – odpowiedzi „na kompleksowe pytania – kwestie”: 1) na podstawie nowych dokumentów ukazanie

<sup>9</sup> Jak piszą Eugeniusz Mironowicz i Oleg Łatyszonok: „(...) Okręg Generalny Białoruś został podzielony tymczasowo na dwie strefy: zachodnią, gdzie ustanowiono zarząd cywilny i wschodnią, gdzie dalej obowiązywał zarząd wojskowy. W miarę postępów na froncie planowano poszerzenie zarządu cywilnego na wschód, jednak z powodu porażki wojsk niemieckich pod Moskwą stan ustanowiony jesienią 1941 r. przetrwał do końca okupacji. Zachodnia część Okręgu Generalnego Białoruś obejmowała prawie 54 tys. km kw. Obszar ten podzielono na 11 komisariatów, w tym jeden miejski – w Mińsku i 10 okręgowych – w Borysowie, Baranowiczach, Głębokiem, Hancewiczach, Lidzie, Mińsku, Nowogródku, Słonimiu, Słucku, i Wilejce. Komisarzem generalnym okręgu Białoruś Hitler mianował Wilhelma Kubego. Formalnie był on także zwierzchnikiem dowódców policji i służby bezpieczeństwa na tym obszarze, lecz jednocześnie sam podlegał szefowi policji SS Heinrichowi Himmlerowi.” Por. <http://kamunikat.fontel.net>. Szerzej o tym por.: J. Turonak *Białoruś pod okupacją...*, *op.cit.*

<sup>10</sup> Kilka tomów wybranych publikacji z „Bačkauszczyzny” [Ojczyzny] ukazało się po roku 1993 w Mińsku.

procesu tworzenia SBM, w tym roli, jaką odegrały białoruskie środowiska nacjonalistyczne skupione wokół takich polityków jak Fabian Okińczyc i Henryk Baranowicz, a także niezwykle zainteresowany SBM Generalny Komisarz Rzeszy w Okręgu Generalnym Białoruś Wilhelm Kube. Ponadto, wskazać na rolę SBM w werbownictwie do pracy oraz służby pomocniczej białoruskich junaków w niemieckich formacjach wojskowych na terenie Rzeszy; 2) przypomnieć „Ludzi SBM” tj. działaczy, ich zamierzenia i przedsięwzięcia, wpływ na postawy młodzieży białoruskiej a następnie ich powojenne losy.

Rozdział „Tworzenie SBM” (s. 18-38) rozpoczynają ustalenia odnośnie do kształtowania się niemieckiej polityki wschodniej, w szczególności w stosunku do zajętych obszarów nadbałtyckich, Białorusi i Ukrainy. W pierwszej kolejności – jak zaznacza Autor – polityka ta skupiała się na zorganizowaniu tamtejszej młodzieży etnicznie niemieckiej. Aktywizacja w stosunku do Białorusinów nastąpiła z momentem podjęcia inicjatywy przez Wilhelma Kubego szczególnie zainteresowanego i sprzyjającego kulturze białoruskiej, którą miał być zafascynowany. Objawiło się to między innymi w masowym uruchomieniu białoruskojęzycznego szkolnictwa: ponad 3 tys. szkół początkowych a w niedługim czasie także ponad 30 szkół średnich, w tym 6 seminariów nauczycielskich, 16 średnich szkół zawodowych różnych typów. Autor prezentuje wahania władz niemieckich obawiających się powołania organizacji wśród ludności „przeżartej bolszewizmem”, wskazuje na starania proniemieckich polityków białoruskich oraz koncepcje zainteresowanych specjalistów niemieckich, co w sumie zbiegło się z tym, co można określić jako „probiałoruskie nastawienie” Generalnego Komisarza, wspomnianego W. Kube. W promowaniu sprawy odegrał istotną rolę urzędnik ministerstwa Rzeszy, pełnomocnik ds. organizacji młodzieżowych Zygfryd Nikiel, który – jak stwierdza Turonak – był przekonany o tym, że „wyzwolona od ideowej zależności rosyjsko-sowieckiej oraz polskiej młodzież białoruska sprzyjałaby wzmocnieniu nastrojów antypartyzanckich a w dalszej perspektywie współpracy niemiecko-białoruskiej”.

W kolejnym rozdziale „Idealizm Kubego i pragmatyzm Gottberta” (s. 38-49) Autor rozwija kwestie formowania SBM. Pierwszemu z Generalnych Komisarzy przypisuje daleko idącą samodzielność wykraczającą poza dyrektywy centralnych organów Niemiec. Polegać to miało m.in. na poszerzeniu kompetencji białoruskich form kolaboracyjnych takich jak Narodowa Samopomoc Białoruska, utworzeniu Centralnego Zarządu Białoruskiego z wydziałami: politycznym, wojskowym, szkolnictwa, kultury, propagandy. Stwarzało to, według Turonaka, warunki wykształcenia przyszłej samodzielnej administracji białoruskiej. O utworzeniu SBM – jak pisze Turonak – za zgodą Rosenberga mimo sprzeciwów Himmlera, Kube<sup>11</sup> miał się wypowiedzieć, że *junacka awangarda* [tu: SBM] *jest podarunkiem*

<sup>11</sup> Postać Wilhelma Kube – działacza partii hitlerowskiej, sprawnego ideologa i organizatora nazistowskiego a zarazem w ostatniej fazie życia Gauleitera Generalnego Okręgu Rzeszy

samego Hitlera, objawem jego jednoznacznej woli wyznaczenia narodowi białoruskiemu w Nowej Europie. Był to – jak wspomina Turonak – *nieprawdziwy, ale przekonujący argument*. Nie precyzuje jednak, wobec kogo czy też dla kogo przekonujący. Z kolei centralna postać SBM Michaś Hańko, szef-wódz organizacji tak oceniał zamiary i działania Kubego:

(...) Gauleiter Kube był szczerym ojcem dla białoruskich junaków [członkowie SBM] i junaczek, był dobrym opiekunem SBM, często odwiedzał nasze kursy i obozy szkoleniowe, nasze zajęcia sportowe i wieczornice (...) oddając ostatni wieczór swego życia kierownictwu SBM, tak się wyraził *gdy dwa lata temu przybyłem na Białoruś miałem 54 lata. Ale dzisiaj czuję się młodym, bo znów mogę pracować dla młodzieży. Pracowałem dla młodzieży niemieckiej – dzisiaj pracuję dla was. Jesteście moimi dziećmi i chcę byście uważali mnie jako swojego ojca i byli mi posłuszni (...)*<sup>12</sup>.

Utworzenie SBM odbyło się w sposób niezwykle uroczysty w sali teatru miejskiego<sup>13</sup> w Mińsku, w dniu 22 czerwca 1943 r. (w rocznicę ataku Niemiec na ZSSR w roku 1941). Zlikwidowanego w trzy miesiące później przez sowieckich dywersantów zastąpił nowy Gauleiter. Kubego wspominają pozytywnie wszyscy działacze SBM, jakich przywołuje na stronach swego opracowania jego Autor. O następcy Turonak wypowiada się przywołując jego opinie o ruchu białoruskim. Gottbert nie podzielał zauroczenia Kubego białoruskością. Był przekonany, że lansowana idea białoruska to w rzeczywistości nieistniejący fantom i jest „wymysłem białoruskich emigrantów i berlińskich bujających w obłokach, polityków (...) [a tworzone formacje antybolszewickie i różne tzw. wioski obronne] (...) równymi szeregami, z bronią w rękę przechodzą na stronę partyzantów [sowieckich]”<sup>14</sup>. Niemniej SBM powstał i rozwijał swoje szeregi. Nadal był bezpośrednio

---

*Weissrusland*, w tym jego działania na rzecz budzenia nacjonalizmu białoruskiego – cieszą się w RB w ostatnich latach dużym zainteresowaniem badawczym i publicystycznym. W Państwowym Uniwersytecie Pedagogicznym w Mińsku powstaje monografia (doktorat) nt. osoby W. Kube.

<sup>12</sup> J. Turonak, *Ljudzi...*, *op.cit.*, s. 43.

<sup>13</sup> Teatr ten był wielokrotnie widownią wielkich wydarzeń politycznych. Tutaj m.in. odbył się zjazd Naczipolu powołujący pod koniec I wojny światowej Korpusy Polskie na Wschodzie, obradował I Kongres Ogólnobiałoruski proklamujący niesowiecką Białoruską Republikę Ludową (BRL), tutaj witano Józefa Piłsudskiego, gdy Wojsko Polskie zajęło Mińsk w 1919 r. W czasie międzywojennym teatr był widownią uroczystości sowieckich a w przeddzień zajęcia miasta w 1944 r. przez Armię Czerwoną odbył się w nim II Kongres (Zebranie) Ogólnobiałoruski działaczy zorientowanych na kolaborację z III Rzeszą, który ogłosił tworzenie niezależnego państwa białoruskiego. Budynek nieznacznie przebudowany zachował się praktycznie w całości i jest jedną z niewielu historycznych budowli Mińska, jakie przetrwały sowieckie *dywanowe* bombardowanie miasta latem 1944 r. oraz późniejszą celową, ideologiczną *przebudowę* miasta.

<sup>14</sup> J. Turonak, *Ljudzi...*, *op.cit.*, s. 45.



podporządkowany p.o. Gauleiterowi, przez co – jak pisze Autor – *był w lepszej sytuacji, także materialnej aniżeli inne organizacje białoruskie działające pod skrzydłami Białoruskiej Centralnej Rady*. Utworzono m.in. centralną szkołę SBM w Florianowie pod Baranowiczami, organizowano propagandowe wycieczki do Niemiec a *Gottbert dbał o liczebny rozwój organizacji*. Ale też, jak komentuje Turonek, Gottbert „już pod koniec roku 1943 porzucił poprzedni kurs antypolski, zawierał umowy z poszczególnymi dowódcami Armii Krajowej przekazując im broń do walki z partyzantką sowiecką”. Takie odautorskie stwierdzenie jest zaskakujące – zniekształcające i upraszczające okupacyjne realia na opisywanym terenie. Ujawnia także niechęć Autora do polskich aspiracji wolnościowych. O innych wyrazach tej niechęci (delikatnie *pisząc*) powiemy dalej, przytaczając pogrubionym drukiem odpowiednie tezy J. Turonaka.

W następnych dwu rozdziałach: „Kadry kierownicze” i „Sytuacja w świetle statystyk” (s. 49-105) Autor przedstawia rolę i status SBM, o którym pisze jako o „pierwszej w historii organizacji ustanowionej przez władze państwowe [hitlerowskie? – ZJW] dla wychowywania młodzieży białoruskiej w duchu narodowym. Poprzednie działające na Białorusi takie jak Komsomoł czy polskie harcerstwo też [sic! – ZJW] powstały za pozwoleniem władz lecz służyły celom przeciwnym – walce z białoruskim nacjonalizmem i deetniczacji młodzieży” (s. 49). Trzeba zatem było, stwierdza Jury Turonak, wykształcić zupełnie nowe kadry. Ich organizowaniem zajmowało się trzech głównych przywódców SBM: szef-wódz Michaś<sup>15</sup> Hańko (o którym Autor wyraża się, że był przekonany narodowym socjalistą [białoruskim nazistą]), Nadzieja Abramowa i Henryk Baranowicz (ten ostatni głównie dla pracy z junactwem na terenie Niemiec). Liczbę kierowniczego aparatu SBM Autor ocenia na około 60 osób (sztab i kierownicy okręgów oraz szkoleniowcy). Początkowo znaczącą część stanowili przeszkoleni na specjalnych kursach byli młodzi oficerowie Armii Czerwonej, którzy w obozach jenieckich zadeklarowali swą białoruskość i lojalność wobec okupantów. Kilku z nich stało się następnie najbliższymi współpracownikami M. Hańko. Ich zaangażowanie po *nowej stronie* Turonak tłumaczy chęcią wydostania się z obozów i po prostu przeżycia. Część później zbiegła do sowieckich oddziałów partyzanckich. Naszym zdaniem nabór byłych sowieciarzy świadczył o czymś innym – zupełnym brakiem jakiegokolwiek nadającej się do pracy wychowawczej kadry wśród ludności białoruskiej pochodzącej z terenów przedwojennej Polski.

Kolejne kadry (Autor wymienia nazwiska ważniejszych funkcjonariuszy SBM) rekrutowano już spośród miejscowych ochotników niezwiązanych z instytucjami sowieckimi, absolwentów kursów specjalnej szkoły w majątku Albertyn na

<sup>15</sup> W klasycznej białoruszczyźnie, nawiązując przez to do chłopskiej tradycji, imiona męskie występują w podstawowej dla nich formie „zdrobniającej” np. Michał – *Michaś*, Wincenty – *Winkientij* – *Wincuk*, Jerzy – *Jury* (*Jurij*) – *Juraś*, Iwan (*Jan*) – *Janka*, Piotr – *Piatruś*, Aleksander – *Aleś*, Konstanty – *Kastuś* itd. Praktyka ta jest jednak obecnie stosowana niekonsekwentnie.

Mińszczyzynie (kursy prowadzono także w Mińsku i Drozdach – dziś ekskluzywna dzielnica Mińska i wymienianym już Florjanowie). Ich nazwiska wymienione są w tabeli dziesięciu okręgowych struktur SBM mieszczących się stolicach następujących powiatów: Mińsk-miasto, Mińsk-okręg, Baranowicze, Wilejka, Hancewicze, Głębokie, Lida, Nowogródek, Słonim i Słuck. Jak widać z przytoczonego zestawienia SBM organizowano głównie na przedwojennych terenach polskich. Wyjątkiem były Mińsk i Słuck. Ten ostatni zapewne z racji tradycji antybolszewickiego powstania słuckiego w roku 1921. Mińsk z racji jego pozycji stołecznej oraz wielkich strat poniesionych wskutek sowieckiego terroru lat 1937-38<sup>16</sup>.

W wymienionych ośrodkach przeszkolono łącznie na 11 kursach 1317 aktywistów chłopców i dziewcząt (jednostki SBM składały się z drużyn męskich i żeńskich). Łączną ilość kadr SBM Turonak szacuje na „około 1,5 tysiąca ludzi” i dodaje, że była to liczba *niemała*. Kursanci byli ochotnikami kierowanymi na szkolenie przez lokalną administrację niemiecką na wniosek miejscowej struktury SBM. Jak zaznacza Turonak, kursanci różnili się ideowo „starsza młodzież zachodniobiałoruska, której świadomość ukształtowała walka z polskim uciskiem witała SBM jako organizację utworzoną dla patriotycznego wychowania młodzieży białoruskiej” (s. 60). Inna była świadomość młodzieży wychowanej w BSSR, która – jak zaznacza Autor – nie rozumiała idei SBM a uczestnictwo w tym ruchu traktowała jako uchronienie się od ciężarów okupacyjnych lub wywózki na roboty do Niemiec. Dalszą część rozdziału zajmują nieliczne biogramy aktywistów SBM na ogół z fotografiami, jakie Autor pozyskał. Kim byli działacze - kierownicy SBM? Przytoczymy za Turonakiem jedynie nazwiska oraz daty i miejsca urodzenia. Biogramy są *nierówne*, w zależności od pozyskanych informacji Autor zamieścił zarówno szersze biogramy obok krótkich wzmianek: Nadzieja Bramowa, ur. w 1907 r. w Mińsku, pedagog i lekarka; Aliena Aljachnowicz (Olechnowicz<sup>17</sup>);

<sup>16</sup> W podmińskich Kuropatach wymordowano jako *wrogów ludu i zdrajców* ponad 150 tys. ludzi oskarżanych głównie (fikcyjnie) o współpracę z wywiadem II RP, w tym większość Polaków Mińska i Mińszczyzny. Por. np. Z. J. Winnicki, *Szkice Kojdanowskie. Kojdanowsko-Polski Rejon Narodowościowy. Uwagi o genezie i przesłankach funkcjonowania. Stan badań problematyki*, Wrocław 2005.

<sup>17</sup> Gdy idzie o współczesną sytuację na Białorusi sprawa, obok identycznego z litewskim stanowiska władz państwowych (tak sowieckich jak i obecnych), napotyka na problem pisowni *greckiej*, czyli *cyrylicy* w obu jej wersjach: rosyjskiej i białoruskiej. W rezultacie Polacy na Białorusi w jednocześnie wiążących prawnie dokumentach posiadają zapisy swych nazwisk w czterech wersjach gramatycznych i fonetycznych („dzieci nie wiedzą jak się nazywają i czy to one, tak namieszali” – komentowała w 2003 r., przygotowując dokumenty wyjazdowe na kolonie do Polski, prezeska Oddziału ZPB w Iwieńcu p. Teresa Sobol). Od razu dodajmy, że dzieje się tak pomimo traktatowego uregulowania tej konkretnej kwestii pomiędzy RP i RB. Rzeczony traktat stwierdza bowiem, że umawiające się strony gwarantują prawo do „swobodnego posługiwania się językiem ojczystym w życiu prywatnym i publicznym, dostępu do informacji w tym języku, jej rozpowszechniania i wymiany, a także używania swoich imion i nazwisk w brzmieniu przyjętym dla języka ojczystego”. O ile w odniesieniu do sytuacji na

Zofia Aljachnowicz, ur. w 1926 r. w Głębokiem\*<sup>18</sup>; Janka Asipczyk (Jan Osipczyk), ur. w 1924 r.; Maksim Babkou (Bobkow), ur. 1915 r. w okolicach Moskwy; Henryk Baranowicz, ur. 1916 r. pod Oszmianą\*; Wasil Brel, ur. 1921 pod Słoniem; Siarhiej Buzak, ur. 1920; Halina Buzuj, ur. 1924 w Borze\* pod Nowogródkiem; Taćjana Wałasewicz (Wołosewicz), ur. w Hancewiczach\*; Michaś Hańko, ur. 1918 r. pod Mołodiecznem\*, absolwent polskiego gimnazjum, student medycyny w Wilnie; Uładzimir Harelik (Gorelik), ur. 1922 pod Mohyłowem; Ludmiła Huta, ur. w Nowogródku\*; Barys Dziczkuski, ur. 1922 w Łunińcu\*; Janka (Jan) Żamojcin, ur. 1922 w Klimowiczach\* pod Lidą, ukończył gimnazjum w Warszawie; Mikita Kaliada, ur. na Syberii; Fiodor Kapłonau (Kapłonow), ur. 1918; Aljaksandr Karotki, ur. 1922 pod Słoniem; Weranika Katkowicz, ur. w Budślawiu\*; Uljana Kasztaljan (Kasztelan), ur. w pow. Głębokie\*; Aljeh (Oleg) Łapinki, ur. 1923 w Kobylniku\*; Stanisław Maniła, ur. 1923 pod Lachowiczami\*; Polikarp Mańkou, ur. 1910 w Rzeczy pod Homlem; Uładzimir Marakou (Marakow), ur. 1926 w Mińsku;

---

Litwie polskie władze państwowe próbują nieustannie (naszym zdaniem formalistycznie) uregulować kwestię, o tyle nie spotkaliśmy się z analogicznymi krokami w relacjach z władzami białoruskimi. Inna sprawa, że nacisk społeczny zainteresowanych na Białorusi jest znikomy (prywatny). Niemniej odnotujemy, że już w 1993 r. ówczesny wiceprezes ZPB Tadeusz Malewicz w 45 (131) numerze grodzieńskiego „Głosu z nad Niemna” nawiązując do aspektu godności człowieka i w odniesieniu do prawa międzynarodowego publicznego oraz prawa europejskiego (system Rady Europy) zasygnalizował problem. Niemniej, rzecz publicznego ciągu dalszego nie ujrzała. Paszportowe przepisy RB stosują następującą zasadę: wpis dokonywany jest w brzmieniu i odpowiednio do zasad gramatycznych języka białoruskiego zaś w równoległej wersji pisowni łańcińskiej, ale jako transkrypcja przy użyciu zasad ortograficznych właściwych językowi angielskiemu. Rzecz jest poza oczywiście godnością człowieka o tyle znacząca, że częstokroć uniemożliwia posługiwanie się polską (oryginalną) wersją brzmienia nazwiska w Polsce, gdy przykładowo Helena Giebień „staje się” osobą o nazwisku „Alena Heben”, co rodzi łatwe do przewidzenia, poważne problemy np. w postępowaniu spadkowym czy uznawalności świadectw szkolnych itp. Jak to wygląda na szerszym przykładzie, na podstawie listy kandydatów ZPB na obóz młodzieżowy do Polski przedstawiamy niżej (przykładowo): 1) Mitskevich Yadviha / Mickiewicz Jadwiha / Mickiewicz Jadwiga; 2) Astrouski Vintsenti / Astrouski Wincencij / Ostrowski Wincenty; 3) Zhumatstsiy Sofija / Żumaucij Sofija / Żumata Zofia; 4) Mazalewszkaja Maryja / Mazalieuuskaja Maryja / Mozolewska Maria; 5) Shalianhoskaya Maryia / Szalianhouskaja Maryja / Szalangowska Maria; 6) Tsikhanovich Danuta / Tichanowicz Danuta / Ciechanowicz Danuta; 7) Sabekh Ivan / Sabiech Iwan / Sobiech Jan; 8) Zharnierchuk Anastasiya / Żańnierczyk Anastasija / Żońnierczyk Anastazja. „Karta Polaka” w wielu przypadkach, symbolicznie – honorowo, przywróci właściwy zapis, ale jak to będzie w przypadku podjęcia pracy lub studiów w Polsce: tak samo jak w zapisie białoruskim i jego angielskiej transkrypcji. Kolejne pokolenia *przyzwyczajają się* i na zawsze pozostaną z nazwiskami i imionami białoruskimi. O ile w sporze z Litwinami (oryginalny – choć zmodyfikowany alfabet łańciński) można sobie wyobrazić pozytywne zakończenie, o tyle w wypadku *cyrylicy białoruskiej rzecz*, choć możliwa, wydaje się mało prawdopodobna dodatkowo zważywszy na niewielkie w porównaniu z Wileńszczyzną publiczne zaangażowanie zainteresowanych. Depolonizacja *nazwiskowa* staje się zatem ważkim elementem białorusyfikacji.

<sup>18</sup> Znakiem \* oznaczono miejscowości znajdujące się w latach 1919-1939 na obszarze Polski.

Siarhiej Maroz ur. 1923; Jauhen Maciuszonak, ur. 1920; Nadzieja Mickiewicz, ur. 1923 pod Stołpcam\*, absolwentka gimnazjum w Nieświeżu; Raścisław Naruszewicz, ur. 1921 pod Głębokiem\*; Piotr Niedźwiecki (Niedźwiedzki), ur. 1919 pod Miadziołem\*; Mieczysław Raczycki, ur. 1922 pod Dokszycami; Jadwiga Sarczyńska (Soroczyńska), ur. 1926 na Słonimsczyźnie; Dźmitry Stelmach, ur. 1919 b. lejtnant sowiecki; Barys Surawy (Surowy), ur. 1907 student uniwersytetu w Wilnie\*; Piotr Ściennik, ur. 1920; Michalina Tatarynowicz, ur. 1908 pod Słuckiem, absolwentka gimnazjum białoruskiego w Wilnie, studentka uniwersytetu w Wilnie; Wsil Cykunou (Cykunow), ur. 1918 pod Mohylowem; Wanda Czarnieckaja, ur. 1918 studentka uniwersytetu w Wilnie (Turonak zamieszka przy Jej biogramie obszerny list-wspomnienie opisujący szkolenie w SBM i dalsze działania w organizacji (wg tej relacji szef-wódz SBM M. Hańko publicznie twierdził, że jest Polakiem); Mikoła Szwydenka ur. 1920; Fiodor Szpak ur. 1918.

Rozdział „statystyczny” (z wieloma archiwalnymi fotografiami) przedstawia rozwój oraz stany organizacyjne SBM w poszczególnych okręgach (tu: powiatach). Pierwsze drużyny SBM jeszcze przed oficjalnym, uroczystym powołaniem organizacji, powstały w Mińsku. W dniu powołania z kolei *gotowa* już drużyna odbyła oficjalną paradę w Słonimie\*. Następnymi miejscowościami były Nowogródek\* i Baranowicze\*. Dodajmy od siebie, że Nowogródek miał przy tym pozycję szczególną, gdyż działało tam zarówno przed wojną jak i podczas okupacji gimnazjum białoruskie a starostą okupacyjnym był tutaj znany jeszcze sprzed wojny skrajnie antypolski działacz białoruski Barys Rahula (Rogula), były senator RP *osławiony* następnie m.in. w denuncjowaniu władzom hitlerowskim polskich patriotów i w ogóle inteligencji polskiej Nowogródka (wymordowano tutaj ponad 60, tj. praktycznie wszystkich przedstawicieli polskiej inteligencji oraz w osobnej egzekucji miejscowe zakonnice Nazaretanki, obecnie błogosławione). Jak pisze Turonak, po intensywnych kursach zaczęła się agitacja do SBM oraz wymienia miejscowości w jakich kolejno, najwcześniej powstawały drużyny, a to w: Klecku\*, Stołpcach\*, Nieświeżu\* (tutaj, mniej więcej w tym samym czasie co w Nowogródku hitlerowska policja wraz z policją białoruską wymordowała w pobliskich Gajkach całą inteligencję i bardziej znanych Polaków z Nieświeża; także tutaj Niemcy zorganizowali białoruskie seminarium nauczycielskie), Snowie\*, Nowej Myszy\* (dzisiaj, w 2010 r., miejscowość zamieszkała w większości przez Polaków), Lachowiczach (podobnie jak w Nowej Myszy)\*, Mirze\*, Horodyszczu\*, Żuchowiczach\*. Werbownicy SBM szczególną uwagę skierowali na liczne szkoły białoruskojęzyczne, gdzie – jak pisze Autor – „dobre wyniki dawała intensywna agitacja, patriotyczne argumenty [nie wyjaśnia tego pojęcia – ZJW], propaganda antybolszewicka a nawet mundury, jakie rozprowadzano wśród esbeemowców po cenach zniżkowych. Zdarzały się też różne formy nacisków ze strony szkół” (s. 94). W czerwcu, jak pisze Turonak, „w trzecią rocznicę wyzwolenia Białorusi od bolszewizmu i w rok po utworzeniu SBM” (s. 97) szef SBM określał liczby

szeregów SBM na 12635 osób w tym Generalnym Okręgu Weissrussland – 8101 i na tyłach armii niemieckiej w powiatach Osipowicze, Bobrujsk oraz Mohylew 1054 oraz około 3500 w rozmaitych obozach i zgrupowaniach na terenie Niemiec. Liczby te w późniejszym czasie (po wojnie) szacowano różnie. Podawano nawet rząd 40-100 tysięcy. Autor przyjmuje (jako minimum) szacunki białoruskiego badacza z BSSR-RB A. Kawaleni, według którego w dziesięciu okręgach SBM odpowiednio funkcjonowało 8583 (chłopców i dziewcząt łącznie, mniej więcej *po połowie* z niewielką nadwyżką dziewcząt): Okręg Baranowicze – 2257, Wilejka – 693, Hancewicze – 261, Głębokie – 938, Lida – 334, Mińsk-miasto – 276, Mińsk-okręg – 419, Nowogródek – 1034, Słonim – 12061, Słuck – 1110. Ostatnia liczba, jak twierdzi Turonak, była fikcyjną z racji manipulacji tamtejszego kierownika okręgowego, który sztucznie zawyżał stan swojej komórki. Nie ma podsumowania tego rozdziału. Autor nie ocenia przywołanych danych liczbowych.

Rozdział kolejny nosi kontrowersyjny charakter i sugeruje stosunek Jury Turonaka do idei i praktyki opisywanej organizacji młodych białoruskich nacjonalistów: „Szkoła patriotycznego wychowania” (s. 105-118). Rozdział rozpoczyna przypomnienie założeń statutowych SBM w tym w szczególności zagadnienia budzenia „patriotyzmu białoruskiego (...) odrodzenia moralnego i wychowania w duchu Nowej Białorusi pod przywództwem narodowo-socjalistycznych Niemiec” (s. 105). Następnie Autor cytuje jedną z publikacji M. Hańko, w której ten stwierdza, że

(...) największym osiągnięciem narodu białoruskiego podczas dwu lat niemieckiej władzy cywilnej jest zorganizowanie młodzieży w Związku Młodzieży Białoruskiej (...) nasz ruch chce być rewolucyjnym sprzeciwem przeciwko staremu złu, jakie długo siedziało na naszym karku: przeciw uciskowi obcych narodów, bezprawiu i terrorowi żydowsko-bolszewickiemu, odwiecznej niesprawiedliwości społecznej i przeciwko naszym własnym niedostatkom – niewolniczej psychice, brakowi uświadomienia, prymitywizmowi i bezkulturalności, brakowi dyscypliny i solidarności (s. 106).

Turonak stwierdza: „takie zamierzenia (...) były jedynym zadaniem jakie do lutego 1944 stawały przed sobą struktury SBM”. Bez komentarza. Stwierdza jednak, że niewielu kierowników terenowych mogło sprostać takim zadaniom. Dla pomocy w tym dziele powołano zatem pismo SBM „*Żywie Biełaruś!*” („Niech żyje Białoruś!”), którego wydano dziesięć numerów (przygotowano jedenasty). Turonak podkreśla, że pismo obok propagandy nazistowskiej popularyzowało także (sic! – ZJW) inne wartości a „opowieści o Hitlerze i Nowej nazistowskiej Europie” miały być *obowiązkową daniną dla władzy za to, że zezwoliła na utworzenie SBM*. Do „patriotycznego wychowania” SBM Autor zalicza także pieśni: bojowe i marszowe, jakie naprędce komponowano i publikowano wraz z nutami na łamach wspomnianego czasopisma. Wszystko to, a ponadto wspólne spotkania,

mundury, symbolika narodowa utrwały w młódzieży poczucie obowiązku pracy dla ojczyzny – komentuje Turonak. Działacze SBM w swoich wspomnieniach przywoływanych w recenzowanej książce stwierdzali, że wszystko to bardzo przydało się w późniejszej propagandzie dla białoruskich batalionów Obrony Krajowej (pomocnicze jednostki wojskowe u boku Wehrmachtu) (s. 114-115). Jeden z esbeemowców wspomina:

przybywając tutaj [białoruski batalion BKA] przekonywaliśmy się, że nie mieli żadnej świadomości narodowej i sprawy wyglądały beznadziejnie. Ale wystarczył jeden dzień by tę amorficzną masę przekształcić w świadomą jednostkę białoruską. Zamiast różnych *katusz* albo piosenek polskich chłopcy z entuzjazmem śpiewali białoruskie pieśni narodowe [te, skomponowane *ad hoc*] szczylicili się tym i mówili *teraz jesteście w swoim białoruskim wojsku* (s. 115).

Ale jak konstatuje Autor: *wzrost aktywności kół SBM dotyczył jedynie odosobnionych środowisk* bo „walczyły z tym różne siły a w szczególności sowieckie i polskie podziemie reagujące nie tylko przy pomocy argumentów ale i terrorem [sic! – ZJW]” w wyniku czego – jak pisze dalej – „w okręgu Nowogródzkim działały tylko dwa koła SBM a w Hancewickim – jedno (...) w okręgu Lidzkim w wyniku terroru Armii Krajowej struktury istniały tylko na papierze i do samego końca okupacji nie przejawiały rzeczywistej działalności” (s. 115). Podobnie było w Mińsku. Dodaje, że „lepsze wyniki” osiągnano tam gdzie istniały białoruskie szkoły, tj. w „okręgach zachodniobiałoruskich”, gdzie jeszcze przed utworzeniem SBM niemiecka administracja cywilna podjęła politykę białorusinizacyjną i kończy: „na postawy młodzieży wpływała ponadto antybiałoruska [sic! – ZJW] działalność sowieckich i polskich partyzantów, którzy nie tylko rabowali chłopów, ale palili szkoły i zabijali nauczycieli” (idem).

Rozdział „W Niemczech” (s. 118-147) traktuje o kilku zagadnieniach. Jednym z nich jest kwestia wykorzystania siły roboczej w przedsiębiorstwach pracujących na potrzeby wojennych celów Rzeszy. Turonak pisze o działaniach inicjatorów SBM, w tym samego W. Kube, by „bronić młodzież białoruską” przed przymusowym i masowym „werbownictwem”, co z kolei miało zapobiegać ucieczkom do partyzantki. Dodaje przy tym, że *ceną* za SBM miał być nie mniej niż 30 tys. kontyngent pracowników. Pisze również, że SBM nie uczestniczył w tym werbunku. Niemniej, SBM prowadził własny werbunek wśród „młodych ostarbaeiterów białoruskich” na terenie samych Niemiec, których status był „niewiele lepszy niż ostarbeiterów sowieckich”. Wyznaczony na przywódcę tej grupy Henryk Baranowicz otrzymał od Hańko zadanie przekształcenia tych obozów w system o nazwie „Białoruska Grupa Robocza” – o ile nastąpi zorganizowanie ich w struktury SBM. Grupa taka powstała w oparciu o zatrudnionych m.in. w Organizacji Todt oraz zapleczu przemysłowym *Junkersa* i liczyła według szacunków około 4,5 tys. junaków i junaczek. Do końca wojny przybyło jeszcze ok. 1 tys. i, jak twierdzą we

wspomnieniach działacze SBM, praktycznie wszyscy należeli do organizacji mając „przyzwoitą odzież, higieniczne baraki i wyżywienie identyczne z pracującą młodzieżą niemiecką” (s. 127). Po pracy młodzież podlegała szkoleniu aktywistów SBM. Jak zaznacza Autor przywołując świadectwa Baranowicza „pracodawcy” i polityczny nadzór niemiecki byli niezwykle zadowoleni z pracy i *postawy* białoruskich junaków.

Podrozdział „SBM i służba wojskowa”. SBM nie miał być w założeniu wojskową formacją pomocniczą ani paramilitarna, lecz ideologiczną, niemniej w policyjnych batalionach ochronnych [tzw. policja białoruska – ZJW] służyli członkowie tej organizacji (z pracy nie dowiadujemy się o stanie *zorganizowania* załogi obozu koncentracyjnego w Kołdyczewie pod Baranowiczami, której praktycznie 100% stanowili białoruscy kolaboranci). Jednak to właśnie z SBM sformowano grupę szkoleniową dla przyszłych „białoruskich oficerów” kolaboracyjnych formacji białoruskich podległych strukturom SS.

Wobec szybkich postępów Armii Czerwonej kursantów tych wraz z wycofywaną policją białoruską i innymi formacjami białoruskich kolaborantów wcielono do 30 dywizji piechoty SS, której mieli stanowić aż 70% (s. 133). O grupie tej pisaliśmy już w kontekście recenzji książki Kuźmy Kozaka i Jury Hrybouskaha (wyżej przywoływanego jako Jerzy Grzybowski) – dla ilustracji, wobec koherentności narracji z omawianą tutaj pozycją przytaczamy cytata z tamtego artykułu recenzyjnego:

(...) Najbardziej negatywnie do służby w wojsku (PSZ) ustosunkowani są w swoich relacjach ci spośród respondentów, którzy do II Korpusu WP trafili z alianckich obozów jenieckich we Francji. Ta grupa to byli żołnierze hitlerowskich formacji kolaboranckich (Białoruska Obrona Krajowa, później członkowie wielonarodowej, głównie słowiańskiej, jednostki SS), którzy po wojnie utworzyli emigracyjny białoruski ośrodek polityczny w Wielkiej Brytanii. Relacja jednego z nich (Mikaj Sienka) to ważne świadectwo o charakterze źródłowym odnośnie do tej części Białorusinów obywateli II RP, którzy próbowali związać swą działalność publiczną (polityczno-wojskową) z przedsięwzięciami Wilhelma Kube protegującego białoruskość w ramach jednostki okupacyjnej Generalny Okręg Białoruś przy współpracy z kolaboracyjną formacją polityczną Białoruska Centralna Rada. M. Sienka członek ówczesnego Związku Młodzieży Białoruskiej, absolwent okupacyjnego białoruskiego seminarium nauczycielskiego w Nieświeżu, kadet okupacyjnej szkoły oficerskiej BKA (Białoruska Obrona Krajowa), uczestnik II Zjazdu Ogólnobiałoruskiego w Mińsku (tuż przed wkroczeniem Armii Czerwonej Zjazd ogłosił m.in. niepodległość Białorusi i sojusz z III Rzeszą Niemiecką) trafił do 30 Dywizji Waffen SS (głównie Białorusini, Rosjanie, Ukraińcy oraz Litwini i Łotysze). Dywizja przygotowywana do tłumienia Powstania Warszawskiego ostatecznie została dyslokowana do Francji, gdzie po zajęciu Paryża przez aliantów, Sienka wraz z kilkudziesięcioma innymi zdezerterował. Francuska partyzantka, do jakiej chcieli dołączyć, przekazała ich jako jeńców Amerykanom. Z obozu amerykańskiego z kolei grupa jako obywa-

tele RP zgłosiła się do II Korpusu Polskiego. Jak pisze Sieńka „podali się za Polaków”. O służbie w PSZ w swoim i swoich kolegów z BKA Sieńka pisze, że traktowali ją jako „cudzoziemski legion, w którym znajdowali się czasowo jako Białorusini”. Po co, nie wspomina. Oni to właśnie, co podkreśla respondent, stanowili rdzeń politycznego ruchu białoruskiego, późniejszego Zjednoczenia Białoruskiego w Wielkiej Brytanii (na 132 założycieli ZBwWB 130 stanowili byli żołnierze II Korpusu Polskiego)<sup>19</sup>.

Znaczącą rolę natomiast odegrali młodzi białoruscy ochotnicy spoza wspomianej „Białoruskiej Grupy Roboczej” SBM w pomocniczych (bojowych) jednostkach obrony przeciwlotniczej *Luftwaffe*. Podstawą dla tej służby były uzgodnienia, jakie zawarły niemieckie ministerstwo okupowanych obszarów wschodnich, komenda uzupełnień wojsk SS i kierownictwo *Hitlerjugend* w marcu 1944 r., nadające junakom białoruskim, litewskim, ukraińskim, łotewskim i krymsko-tatarskim status „pomocników SS”, co m.in. uwidocznione było w postaci „narodowych” naszywek na mundurach służbowych (Turonak zamieszcza pełny zestaw ikonograficzny tych naszywek, s. 142-143). Werbunek w Okręgu Generalnym *Białoruś* (prowadzony do czerwca 1944 r. a więc tuż przed nadejściem Armii Czerwonej) dał *Luftwaffe* około 2,5 tys. białoruskich ochotników i ochotniczek. Pewną część wcielono do wyżej wymienianej 30 dywizji SS. „Pomocnicy SS” obsługiwali po odpowiednim przeszkoleniu (w książce znajdują się fotografie ćwiczeń junaków i junaczek) artylerię przeciwlotniczą oraz baterie reflektorów wykrywających alianckie i sowieckie samoloty bombowe. Turonak ocenia postawy ochotników stwierdzając, iż częścią powodowały motywy ideowe, czyli chęć włączenia się do walki z bolszewizmem z nadzieją na utworzenie państwa białoruskiego, gdyż – jak zaznacza dalej – „(...) samo życie w sposób oczywisty pokazywało, że to nie Rosja ani Polska, ale właśnie Niemcy sprzyjały narodowym interesom Białorusi. Świadczyły o tym zaborcze zamiary obu sąsiadów podczas wojny zaś wykluczano z rozważań orientacje na Anglię i USA, które ignorowały Białoruś popierając Rosję i Polskę. Pozostawały jedynie Niemcy, z którymi wiązano nadzieje na rozwiązanie kwestii państwowości białoruskiej [sic! – ZJW]” (s. 143). Turonak podkreśla ochotniczy a zatem przede wszystkim ideowy charakter owego wyboru i dodaje, że „niemieckie niebo chroniło ogółem (...) niemal siedemdziesiąt tysięcy junaków i junaczek z różnych krajów Europy w tym z byłego [? – ZJW] ZSSR – 35 tysięcy” (s. 145) – Ukraińców – 5933, Łotyszy – 3614, Estończyków – 3000, Białorusinów – 2354, Rosjan – 1382, Litwinów – 1012. Zwróćmy uwagę, że niewątpliwie sprzyjający białoruskiej idei narodowo-państwowej w wydaniu SBM

<sup>19</sup> Z. J. Winnicki, *Nowa misja badawcza czy brak edukacji historycznej? Żołnierze Wojska Polskiego z północno p. wschodnich województw II RP zmarli na Bliskim Wschodzie i polegli w walkach na Zachodzie Europy według współczesnej historiografii białoruskiej w świetle opracowania: Juryj Hrybouski, Kuźma Kozak „Zabytyja zauniery Polskaha wojska u czasy Drugoj suswietnaj wajny. Materyjały i usпамinы”, „Magazyn Polski” [Grodno] 2005, nr 1 (34), s. 66-71 (cz. I); „Magazyn Polski” [Grodno] 2005, nr 2 (35), s. 64-68 (cz. II).*



i „pomocników *Luftwaffe*” Autor bezrefleksyjnie kwalifikuje Łotyszy, Litwinów i Estończyków do kategorii obywateli „byłego ZSSR” – w 1944 r.!

Inni młodzi ludzie – ocenia Turonak – byli po prostu zainteresowani techniką, wyjazdem na zachód Europy, także ochroną przed wywózką na roboty przymusowe. Podrozdział kończy stwierdzenie o ewakuacji z Mińska w lipcu (3 lipca 1944 r. Mińsk zajęła Armia Czerwona) szkoły dowódców BKA, których wcielono do wspomianej już 30 dywizji SS a z 200 junaków pracujących w fabrykach w Dessau utworzono kompanię obrony Berlina. Za komentarz podrozdziału posłużył Autorowi powojenny list szefa SBM na Niemcy H. Baranowicza „(...) żaden z junaków nie chciał bronić Berlina. Ale nie mieliśmy innego wyjścia” (s. 146). Porównajmy to z komentarzem – uzasadnieniem Autora odnośnie do przyczyn *ochotniczego werbunku do SS – Luftwaffe*.

Rozdział ostatni pt. „Krach” (s. 147-165) rozpoczyna informacja o powszechnej – jak po raz kolejny podkreśla Autor – dobrowolnej ewakuacji kierownictwa i członków SBM do Niemiec, gdzie trafiali do – jak wyżej: obrony przeciwlotniczej i 30 dywizji (Turonak nie wskazuje, że była to SS) zaś dziewczęta do kuchni wojskowych. Działacze polityczni kierowali się do Berlina oraz „do Troppau” (Turonak pisze: „obecnie w Czechach” nie dodając, że chodzi o czeską Opawę), gdzie urządzono „koncentrację sztabów organizacji młodzieżowych [Autor pisze bez dodatku „kolaboranckich” – ZJW] ewakuowanych obszarów [wschodnich]” (s. 147). Kierownictwo SBM na czele z M. Hańko straciło kontrolę już w praktyce nad organizacją a losy około 16 tysięcy białoruskiej młodzieży znajdującej się wówczas w Niemczech zależały tylko od bieżących decyzji różnych instytucji hitlerowskich. Konkluzja Turonaka dla tego etapu dziejów *ludzi SBM* jest taka: „Można stwierdzić, że po ewakuacji z Białorusi działalność SBM faktycznie ustała”. Jej „sztab” był praktycznie bezsilny a działacze szukali dla siebie miejsca w istniejących jeszcze strukturach politycznych. Sam Hańko związał się z Radosławem Astrouskim (Ostrowskim), który z ramienia Centralnej Rady Białoruskiej usiłował patronować białoruskim inicjatywom wojskowym u boku III Rzeszy (znów: 30 dywizja SS – w chwili wzięcia do niewoli amerykańskiej służyło tam jeszcze ponad tysiąc Białorusinów, w tym członków SBM). Styczeniowa ofensywa Armii Czerwonej i ogólna dezorganizacja w Niemczech sprawiły, że jakkolwiek pomysł na wykorzystanie tysięcy białoruskiej młodzieży stracił sens – ostatnim były: przekazanie całej młodzieży z byłego ZSSR do formacji RONA gen. Własowa, do jakiej zmobilizowano ok. 5 tys. białoruskich junaków. Rozpadł się też „sztab SBM” w „Tropu” [sic! – ZJW] a jego członkowie zjawili się w Berlinie. Pisze zatem Turonak, że „junacy i junaczki zostali zmuszeni do samodzielnych poszukiwań wyjścia z dramatycznej sytuacji” (s. 156) i dodaje, że za wyjątkiem uciekinierów [sic! – ZJW] do armii Andersa białoruskich junaków w Niemczech „spotkał jednakowy los: niewola, filtracja i przymusowa deportacja przedwojennych obywateli ZSSR do kraju albo (...) ukrywanie swych personaliów (...)”, co dawało – jak

w przypadku obywateli polskich – szansę na pozostanie na Zachodzie. Deportowanych na ogół zesłano do łagrów. „Sztabowcy” o ile nie zostali schwytani przez sowiecką *razwiedkę* schronili się w Niemczech, Francji i Anglii lub USA. Los „wodka” Michasia Hańko jest do dzisiaj nieznany. Jak zaznacza Autor, w nieco lepszej sytuacji byli młodzi Białorusini z wspomianej Grupy Roboczej SBM, na ogół „administracyjnie wpisani do SBM” o statusie *Ostarbeiterów*, z których większość miała nadzieję na powrót do domów. Pomysły na ich zorganizowane *zdemobilizowanie* i przystosowanie do życia po wojnie (na Zachodzie) przez działaczy SBM, ich formalnych przywódców także nie miały szans, bo jak wspomina jedna z aktywistek SBM (cytowana przez Turonaka) Wanda Czarnieckaja Machnacz (Czarniecka-Mochnacz):

z małymi wyjątkami nie byli oni [terenowi przywódcy SBM – ZJW] narodowo uświadomieni, do kierownictwa dostali się przypadkowo, sami nie wiedzieli, co mają robić. Wszystkich męczyła niepewność jutra oraz tęsknota za domem i rodzinami, (...) kto z nich chciał zostać, zostawał. Kto był na siłę wciągnięty do SBM, wracał. Zachód był obcy dla Białorusinów a emigracja polityczna stanowiła nieznane pojęcie (s. 158).

W końcowych „Kilku refleksjach” [zamiast *Podsumowania – Zakończenia*] (s. 162-165) Jury Turonak wyjaśnia – podsumowuje ideę SBM oraz przedstawia własną ocenę tego epizodu w okupacyjnych dziejach części młodych Białorusinów. Przywołuje tezę Kubego o „SBM jako podarunku Hitlera” i zadaje pytanie, dlaczego takiego „podarunku” nie otrzymali młodzi Litwini i Ukraińcy? Stwierdza przy tym po raz kolejny, że wbrew opiniom historyków sowieckich SBM nie był centralą werbunkową ani do pracy w Niemczech, ani do niemieckich sił zbrojnych. Podkreśla także po raz kolejny, że tysiące młodych Białorusinów dokonywało tych wyborów samodzielnie. *A zatem – konkluduje – SBM nie ponosił za to odpowiedzialności* [moralnej, politycznej? – ZJW]. I dodaje: „jedyną statutową i ideową sferą funkcjonowania SBM było wychowywanie młodzieży w duchu patriotyzmu. Idei walki z wszystkimi wrogami narodowej sprawy białoruskiej: bolszewizmem, partyzanctwem [sowieckim]<sup>20</sup>, rusofilstwem i polonofilstwem” (s. 164). Taka teza Turonaka świadczy wyraźnie o Jego pozytywnej ocenie tej kolaboranckiej formacji białoruskiej uznawanej przez Autora za „szkołę patriotyzmu”. Zważywszy na całokształt stosunków okupacyjnych w Generalnym Okręgu Białoruś [Weissrussland], czyli w większości okupowanych ziem II RP

<sup>20</sup> Pojęcie to znane w piśmiennictwie białoruskim jako *partizanszczina* oznacza po prostu morderstwo tzw. *lesunów*, czyli grup militarnych formalnie określających się jako sowieckie brygady partyzanckie w istocie dekujących się po wsiach i chutorach a będących niebywałym ciężarem dla zmuszonych do ich utrzymywania wioskach i tak srogo doświadczanych przez okupantów.

traktowanych przez Autora bezdyskusyjnie jako „Białoruś”, wyrazić należy co najmniej zdziwienie taką konkluzją, albo stwierdzić, że nieskrywany nacjonalizm Autora przesłonił Mu realia. Nie wspominając już o równie nieskrywanym w Jego komentarzach anypolonizmie, na co wskazywaliśmy poprzez wyżej zaznaczone cytaty. W *Generalnym Okręgu* – przypomnijmy głównie: województwo nowogródzkie, część wileńskiego i poleskiego, Polacy byli przecież u siebie i stanowili grupę liczebnie dorównującą Białorusinom. Idea „patriotyzmu” SBM i podkreślanie tej cechy jako pozytywu nie wytrzymują próby. Z niejakiem niedosytem Autor stwierdza też, iż struktury SBM nie odegrały kluczowej roli w „procesie narodowego wychowywania młodzieży” gdyż „działały mniej niż jeden rok w dodatku na niewielkim obszarze terytorialnym (...)” i dodaje (również w sensie pozytywnym), iż „większe znaczenie dla rozwijania narodowej świadomości młodzieży miała białorusinizacyjna polityka niemieckiej administracji cywilnej, w tym w szczególności szkolnictwo [białoruskie, innego w *Okręgu* nie było], zatem struktury SBM powstały na przygotowanej glebie i wraz ze szkolnictwem formowały patriotyczne postawy junaków i junaczek stając się po wojnie inicjatorami antybolszewickiego ruchu oporu w ojczyźnie oraz ideową podbudowę emigracji białoruskiej” (s. 165). Takim odautorskim stwierdzeniem kończy się merytoryczna część omawianej monografii SBM. Więcej ocen nie ma.

Dalej następuje „Dodatek” (s. 166-208) składający się z zestawienia dokumentów organizacyjnych oraz tekstów ideowych a następnie „artystycznych form wychowania patriotycznego” [SBM – wiersze, pieśni powstałe jako utwory propagandowe lub będące wyrazem indywidualnych przekonań młodych esbementowców]. *Pieśni* (s. 197-208) tj. teksty wraz z nutami sprawiają wrażenie zaktualizowanego *śpiewnika patriotycznego młodzieży białoruskiej*.

Z „Dodatku” przytaczamy niewielkie wyjątki celem zobrazowania treści wpływających, jak to wielokrotnie podkreśla Autor, na „formowanie patriotycznych postaw” w czasie wojny i okupacji. Od siebie dodajmy: w większości na okupowanym terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. Do wyjątków z zamieszczonego w „Dodatku” statutu SBM odnosiliśmy się na początku niniejszego omówienia. Tutaj przywołamy pochodzące z czasopisma SBM *Żywie Bielaruś* (lipiec 1943 r.) wyjątki z „Dziesięciu przykazań junaka i junaczki”:

(...) 2. Ucz się sławnej przeszłości własnego narodu, poznawaj piękno i bogactwa swego Kraju i pamiętaj, że wyzwolili je niemieccy bohaterowie na rozkaz Wodza Adolfa Hitlera (...) 10. Pamiętaj, że szczęście, honor i sława Ojczyzny są cenniejsze niż dobrobyt i życie jednostki a kto umiera za Ojczyznę ten żyje wiecznie wśród ludu (...)

W części „Twórczość” (16 utworów poetyckich, głównie wierszy i 9 pieśni z załączonymi nutami) większość utworów wyrażała głęboką miłość do *ojczyzstego Kraju*,

*Ojczyzny, Białorusi*, który w danym momencie znalazł się w okolicznościach, gdy tę *miłość i oddanie* wreszcie można i należy ujawnić. Trudno określić czy to wszystkie przejawy *esbeemowskiej* twórczości, wybór, czy tylko zachowane teksty.

Konkludując, książka Jury Turonaka wpisuje się w zauważalny na Białorusi, nacjonalistyczny nurt poszukiwań podstaw współczesnej białoruskiej tożsamości narodowej. Jest to nurt bodaj najślabszy, gdyż nadal dominuje wytworzony jeszcze w czasach sowieckich tzw. mit partyzancki ostatnio przekształcany w mit o białoruskiej (w sensie narodowo-państwowym) partyzantce, mimo iż były to formacje sowieckie w – jak to się określa – „czasowo okupowanych obwodach BSSR”). Niemniej jest to nurt *rosnący* (recenzowana pozycja doczekała się co najmniej trzech następnych wydań) o czym ostatnio świadczy wyprodukowany z funduszy polskich dla TV BiełSat kilkuodcinkowy film pt. „Białoruś pod okupacją niemiecką” (film we wrześniu 2010 r. pokazywała TVP „Historia”). Film przedstawia wydarzenia okupacyjne, w tym przede wszystkim współpracę kolaborantów białoruskich w konwencji „patriotycznej” znanej już z tej oraz wcześniejszych opracowań Jerzego / Jury Turonka / Turonaka. Na Zachodzie Europy z kolei nurt ten dominuje w emigracyjnych środowiskach białoruskich, co nie dziwi, gdyż jest kultywowany w środowiskach, których dotyczy. Co dziwi? Dziwi to, że polska historiografia, a zwłaszcza publicystyka polityczna, tak czuła na rzeczywiste a w zasadzie i w większości rzekome przejawy „polskiego nacjonalizmu”, nie reaguje na realne próby *racjonalizowania* nacjonal-faszystowskich postaw przez znanych badaczy i publicystów białoruskich (na jawne przedsięwzięcia rehabilitacji UPA i kolaboracji ukraińskiej reakcja mimo wszystko następuje). Co jest tego powodem? Chyba to, że, po pierwsze, popadamy w pułapkę empatii wobec Białorusinów „walczących z reżimem o demokrację i prawa człowieka” (i nie przeszkadza, że część owych *walczących* to bardzo często wyraźnie antypolscy nacjonałiści<sup>21</sup>) po drugie zaś – a wiąże się to z *pierwszym* – niewielu badaczy i praktycznie nikt z komentatorów politycznych nie czyta po białorusku. Nurt, którego wyrazem jest omawiana pozycja, wpływa na postawy części Białorusinów. Kształtuje również oceny stosunku do Polski, w tym do polskiej mniejszości narodowej w RB. To już jednak kwestie wymagające odrębnej analizy – omówienia.

I na koniec o ikonografii. Książka zawiera unikalne, na ogół po raz pierwszy publikowane fotografie. Część Autor pozyskał od mieszkających na Zachodzie działaczy i aktywistów SBM. Obok fotografii (niestety słabej jakości) znajdujemy w książce wizerunki plakatów i innych druków propagandowych i organiza-

<sup>21</sup> Podobnie było blisko dwadzieścia lat temu z poparciem i dawanym *w ciemno* kredytem zaufania a także realnej (też finansowej) pomocy litewskim środowiskom antysowieckiego „Sajudisu”, w którym upatrywano podobieństwo polskiej *Solidarności*. Rządy „Sajudisu” po odzyskaniu niepodległości przez Litwę przejawiały skrajny nacjonalizm i wręcz wojujący antypolonizm w stosunku do zamieszkującej Wileńszczyznę większości polskiej. Stan taki trwa do dnia dzisiejszego.

cyjnych SBM. Co przedstawia zamieszczona ikonografia? Plakaty propagandowe SBM jako organizacji „patriotycznej”, fotografie ze zbiórek, defilad i szkoleń umundurowanych „supolek SBM”, w tym wizyt hitlerowskich i kolaboranckich dygnitarzy na czele z Hańko, Astruskim i Wilhelmem Kube. Jest też dokumentalna – w większości zidentyfikowana personalnie – fotografia „Kierowniczego Sztabu SBM” w Albertynie (s. 107). Dalej, zdjęcia z wycieczek młodych Białorusinów do Niemiec i wreszcie fotografie zadowolonych, umundurowanych junaków i junaczek z kursów wojskowych i ćwiczeń w artylerii przeciwlotniczej *Luftwaffe*. Fotografie z części biograficznej – zachowane (przekazane) przedstawiają postacie aktywistów SBM sprzed i po wojnie.